Rok VII. Kraków-Podgórze. Środa 24 Marca 1909. Nr. 68

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Już w tym tygodniu...

Sytuacya, która bez zmiany pozostaje groźną, zbliża się raptownie do punktu kulminacyjnego — a wszystko wskazuje, że **konflikt austro-serbski nie da się pokojowo załatwić.** — Austrya w tym jeszcze tygodniu zapewne już **we środę** postawi Serbii **ultimatum**, a uczyni to bez dalszej zrazu zamierzonej zwłoki, ponieważ interwencya mocarstw w Belgradzie napotyka na trudności, a nadto rząd serbski wcale nie objawia chęci pokojowych.

Stanowisko Austryi jest jasne:

Austrya nie chce mieć tam na południu ciągle *otwartej rany*, wymagającej stałego leczenia. — Austrya nie chce i nie może utrzymywać w Bośni wiecznego pogotowia wojennego przeciw Serbii i wciąż liczyć się z niebezpieczeństwem wojny. Austrya chce spór z Serbią definitywnie załatwić, a nie życzy sobie takiego *zgniłego pokoju*, któryby Serbii po roku lub dwu latach pozwolił znowu wystąpić z pretensyami do Austryi. — Austrya żąda zatem teraz od Serbii

nie tylko zrzeczenia się wszelkich pretensyj, ale i materyalnej gwarancyi, że to zrzeczenie się będzie trwałem i że ani Rosya ani Serbia w późniejszym czasie pretensyj nie wznowią.

Oczywiście taka gwarancya podałaby Serbię w zawisłość od Austryi. — Serbia wogóle nie chce słyszeć wprost o traktowaniu z Austryą; Serbia (za poradą Rosyi) oświadcza chytrze, że tylko mocarstwom złoży deklaracyę i podda się ich **jednomyślnej woli.** Mocarstwa jednak zgoła nie są „jednomyślne“, bo perfidna Rosya prowadzi dyplomatyczną obstrukcyę i nie pozwala na ułożenie „formułki“, któraby Serbię skłoniła do odwrotu. — Akcya mocarstw zresztą zmierza nie tyle do gruntownego załatwienia sporu, ile do *odwleczenia* konfliktu. Na to Austrya godzić się nie może.

W Serbii zaś rzeczy zaszły tak daleko, że dla rządu serbskiego **niemożliwością** już byłoby cofnąć się. Serbia żąda dla siebie równych państwowych praw jak Austrya i nie chce przyjmować cudzych rozkazów w sprawie demobilizacyi. Serbia żąda też, aby naprzód Austrya rozbroiła się i wycofała wojska swoje z Bośni, a potem Serbia pójdzie za jej przykładem.

W Serbii panuje przekonanie, że wszelkie ustępstwo byłoby bezcelowem upokorzeniem, bo Austrya chce już dziś wojny za każdą cenę, a jeżeli zwleka, to bynajmniej nie z chęci utrzymania pokoju, ale tylko dla uzupełnienia zbrojeń. I stwierdzić należy następujące fakty: Rząd serbski i nadal nie chce wejść w bezpośrednie porozumienie z Austryą. Serbska prasa, jak przedtem, tak i teraz, uznaje wojnę za nieuniknioną i miota obelgi na Austro-Węgry. Serbskie agitacye wpływają na turecką Izbę posłów, żeby nie przyjęła do wiadomości ugody austryacko-tureckiej. Pod egidą serbskiego rządu utworzone oddziały powstańcze doszły już do granicy austryackiej. Rząd serbski w memoryale do mocarstw staje na niemożliwem stanowisku, że Serbia gotowa jest do deklaracyi wobec innych mocarstw, tylko nie wobec Austryi.

Wszystkie te fakty usprawiedliwiają obawę, że Serbia nie pragnie pokoju.

* * *

Austryacki prezydent ministrów baron Bienerth wczoraj w Izbie posłów złożył deklaracyę, w której oświadczył, że *Austrya obecnego stanu na granicy dłużej tolerować* nie może i da Serbii jeszcze raz [wyraźnie: jeszcze raz!] sposobność do załagodzenia sporu. Zatarg austro-serbski doszedł do punktu kulminacyjnego — **i już w bieżącym tygodniu rozstrzygnie się kwestya pokoju lub wojny.**

(*Telegramy patrz na str. 3*).

Przypuszczalny teren wojny.

(*Do mapy*).

Rzut oka na mapę pokazuje, że Serbia znajduje się jak w **kleszcze** ujęta przez Austryę z Bośnią i Hercegowiną — i sandżak Nowobazarski, dzielący Serbię od bratniej Czarnogóry (Montenegro).

Granice Serbii stanowią rzeki.

Z rzek trzeba brać przedewszystkiem w rachubę Dunaj i Sawę, potem Drinę. Na całej przestrzeni Dunaj tworzy silną przeszkodę. Między Zemuniem a Bazyaszem ma szerokości 540 do 1200 metrów, 4 do 8 metrów głębokości, ma kilka wysep, między innymi pod Zemuniem, Panczową, Semendrią. Wysoki stan wody zaczyna się zwykle w kwietniu i sprowadza powodzie. Przestrzenie zalane dosięgają ogromnych rozmiarów, stawianie mostów na nich jest niemożliwe, drogi zaś, prowadzące do terenów zalanych, nie pozwalają na komunikacyę.

Prawy brzeg od strony serbskiej jest łatwo dostępny; pozwala na zbliżenie się do koryta i ostrzeliwanie rzeki i płaskich pobrzeży węgierskich. Sawa, poniżej ujścia Driny ma 300 do 730 metrów szerokości, 2 i pół do 9 głębokości; przecina ją tylko jeden jedyny most kolejowy pod Zemuniem. Morawa dochodzi 230 metrów szerokości; mostów ma niewiele, natomiast liczne brody. W kwietniu następują prawie niechybnie wielkie **powodzie**, stawianie mostów bardzo utrudnione, żegluga wogóle nie łatwa, równie jak na Drinie, mającej do 200 metrów szerokości bardzo wartkiej. Więc austryacka **flotyla dunajowa** (8 monitorów) będzie miała wielkie zadania do spełnienia.

Fortec w znaczeniu nowożytnem Serbia właściwie nie posiada, z wyjątkiem budowanych dopiero fortyfikacyj w Pirocie, Niszu i Zajcarze. Oszańcowane obozy znajdują się pod Kragujevacem i koło Łoźnicy.

Przypuszczają w kołach fachowych, że Serbia prowadząc **taktykę obronną**, wesprze się na trójkącie **Kragujevac-Kruszewac-Wallewo** i ewentualnie przyjęłaby większą bitwę w okolicy **Niszu.** Strzeżone są wszakże przedewszystkiem granice. Spore siły, nagromadzone pod Waliewem, miałyby przeszkadzać przejściu przez Drinę. Usilnie bronioną będzie prawdopodobnie Semendria. Na linii Dunaju ustawiono liczne oddziały. Przygotowania na granicy sandżaku każą przypuszczać, że Serbia liczy na współdziałanie z Czarnogórą. Pionierzy z przyborami do stawiania mostów posunęli się do Waliewa nad Morawą; Semendria otrzymała sześć ciężkich dział fortecznych, których 20 przetransportowano do **Wallewa** z Kragujevacu. W Czuprii zaś czyni się przygotowania na pomieszczenie głównej komendy.

Drogi w Serbii są na ogół złe. Kraj w połowie bardzo górzysty. Zaprowiantowanie armii będzie trudne.



Szef austro-węg. sztabu generalnego Conrad von Hötzendorf.
znakomity taktyk, przyjaciel osobisty następcy tronu; uchodzi za głowę „partyi wojennej“ w Austryi.



Generał Putnik, szef serbskiego sztabu generaln



Ach ta wiosna!...

(*Z uwag reportera*).

A więc w niedzielę 21-go rozpoczęła się wiosna.

Dzień ten był oczekiwany z upragnieniem jako preludyum sreczej epoki oraz z obawą, albowiem, jak dzienniki pisały, z „początkiem wiosny“ miała się rozpocząć wojna Austryi z Serbią.

Nie wiemy teraz, czego się właściwie trzymać mamy... Co z tych dwu ewentualności — wiosny i wojny — będzie lepsze?

Wiosna... Ach ta wiosna! Znamy ją dobrze wszyscy...

Zimno... błoto... kalosze... katar... kilka wystaw... jeszcze większa drożyzna... mnóstwo marzeń i nadziei na przyszłość — taką jest nasza wiosna!...

A wojna? Ha, ta rzeczywiście może nam przynieść trochę zmian. Na lepsze? Jak dla kogo...

Jest to czasami bardzo dobra operacya finansowa... Moskale n. p., którzy się na wojnie znają doskonale, twierdzą, że wojna — to jeden z najłatwiejszych sposobów zarabiania przy małym nakładzie pracy. Iluż to dostawców, iluż generałów rosyjskich porobiło majątki na wojnie z „Japończami“!

Ale dla innych — może to być katastrofa, upadek, niewola...

Tak to już na tym świecie... Co jest nieszczęściem dla jednych — sprawia przyjemność drugim.

Mamy więc wiosnę, ale jeszcze wojny nie mamy. A właściwie taka wiosna, jaką mamy, to jest wiosna, której nie ma. Deszcz, błoto, katary: i to ma być wiosną? Poczekajmy jeno, może się to zmieni. A może wiosna i wojnę przyniesie?

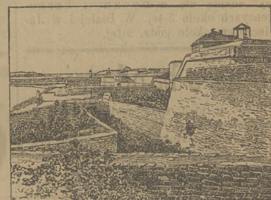
Ej, bodaj czy nie wszyscy woleliby zrezygnować z wiosny jak zaznać wiosny z wojną!

Z KRAJU.

Z Wieliczki. (*Wiosenne błoto. — Zaniepokojenie wojenne. — „Bandyści“. — Cegielnia gminna. — Nie wiedzie się Wieliczce. — Bieda z wodociągami i z gimnazyum. — Kwestya kolei Wieliczka-Mszana. — Tow. Rolnicze*).

Pierwszy dzień wiosny i pierwszy deszcz prawdziwie wiosenny, ciepły, miły dla rolnika i nadzwyczajnie miły dla najmłodszej generacyi obywateli miejskich wielickich, którzy wracając ze szkoły lubią po błocie brodzić. Wprawdzie przyjemności tej w Wieliczce przez cały rok prawie używać można, ale zawsze pierwsze błoto ma swój „urok“. Później człek się przyzwyczaja. Drugą aktualną wiosenną sprawą jest wojna i krążące na ten temat bajdy. Bóg wie, co sobie na ten temat ludziska naplotą! Naprzykład opowiadano wczoraj w Wieliczce, że koło Krakowa słychać było strzały armatnie, że korony otrzymają wartość guldenów itp. Ba, są „niechybne“ oznaki wojny: oto ladek wiejski opowiada, że krowy tu i ówdzie dają mleko czerwone i biegają po polach z zadartymi ogonami! — Jednem słowem zaniepokojenie ogromne. Ciekawym jednak objawem — mimo wieści wojennych — jest, że dotychczas niema u nas runu kasowego. Tu i ówdzie wypowie ktoś wkładkę, ale w gruncie rzeczy wypowiedzenia są małe i nie dają powodu do kroków zaradczych. Wogólności ludność wiejska u nas zdaje się zrozumiała, że żadna kasa nie trzyma gotówki na składzie, lecz ją umieszcza na hipotekach i t. d. i że wypowiadanie wkładek musiałoby się przedewszystkiem odbić na ludności, której ze swej strony kasa musiałaby wypowiedzieć pożyczki.

Z zimowych wrażeń mamy do zanotowania historyę o zapowiedzianym gościnnym występie P. T. panów „bandystów“ w Wieliczce. Wogólności u nas odbywają się te rzeczy znacznie kulturniej, niż w Rosyi. Tam



Twierdza w Belgradzie.
Belgrad posiada stare, z ubiegłego wieku fortyfikacye. Mury są zwietrzałe i słabe, twierdza oprzeć się nie mogłaby nowożytnym działom. W razie wojny Serbowie zapewne wydadzą Belgrad bez większego oporu.

robią napady brutalnie — tu, przeciwnie, panuje w tej mierze pewna delikatność. Zapowiada się występ gościnny, a jeżeli aktorzy zauważą, że ludność traktuje zamiar napadu poważnie, odwołuje się przedstawienie do korzystniejszej pory, gdy wzmocnione straże zostaną cofnięte, a stróże nocni *da capo* nabiorą przekonania, że noc właściwie jest do spania.

Z spraw miejskich do zanotowania mamy uchwałę o wybudowaniu cegielni gminnej z piecem kręgowym. Uchwała zapadła, wbrew wnioskom prawicy, głosami mieszczan, rdzennych obywateli wielickich. — Przeciw uchwale tej wniesiono rekurs, a sprawa oprze się o Wydział powiatowy, który ją dokładnie będzie musiał zbadać, a później zapewne i o Wydział krajowy. Jedno jest pewne, a mianowicie, że od uchwały do wykonania jeszcze daleko. Wogólności nie wiedzie się od jakiegoś czasu Wieliczce. Sprawa wodociągów, które miały być gotowe w r. 1909 — spoczywa w aktach; ponoś pieniędzy na nie niema. Rzecz załatwiło ministerstwo skarbu urzędowo i formalnie. Polecono zbadać sprawę jeszcze raz. Taka inwestycya musi przejść cały alembik obliczeń, sondowań i protokołów, a wiadomo, że u nas protokół, to grunt. — Bez protokołu niema, nie było i nie będzie w Austryi nic. Ba — gdyby to w Austryi tylko — ale i w autonomicznej Galicyi także. Władze krajowe także lubią pisać — to też i sprawa gimnazyum w Wieliczce utknęła w Wydziale krajowym, a za to dzieci nasze w dalszym ciągu demoralizują się w pociągach, t. zw. szkolnych. *K. S.*

(*Dok. nastąpi*).

Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza licytacyę ofertową na sprzedaż starego materyału, jak starej stali, żelaza kutego, konopi, lin drucianych i t. p. — Termin dla ofert upływa z dniem 30 marca 1909 r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Rzeszów. (*Ruch artystyczny. — Napad na karczmę*). Z produkcyi artystycznych, które odbyły się w ostatnich czasach w naszem mieście, należy wymienić przedewszystkiem występy teatru ludowego pod dyrekcyą p. Pilarskiego. Pierwszego wieczoru odegrano głośną sztukę Molnara „Dyabeł“, następnego wieczoru „20 dni kozy“, a trzeciego „Madame Sans Gene“ z p. Feldmanem jako Napoleonem. Sukces artystyczny był zupełnie zadowalniający, publiczność nie dopisała jednak.

W dalszym ciągu odbyły się koncerty dwóch znanych sił artystycznych, mianowicie pianistki p. Klary Czop-Umlauf i p. A. Bandrowskiego. — Publiczność i tym razem, trwając w swej niepojętej apatyi, nie uznała za stosowne pospieszyć w większej liczbie na występy tych artystów, ba — na koncercie p. Czop-Umlauf — policzyliśmy dokładnie liczbę słuchaczy i — wynosiła ona razem z bileterami, policyantami itd. — 46 osób! Ta cyfra lepiej niż wszelkie wywody mówi, jak w bezgranicznej apatyi pogrążona jest nasza publiczność. — Ale za to, gdy operetka przyjedzie!...

W gminie Bratkowicach, położonej między Rzeszowem a Głogowem, napadło na karczmarza Eliasza Raaba dwóch bandytów uzbrojonych w pałki. Wtargnęli oni przez okno do karczmy Raaba w nocy i zabrali z szuflady szynkfasu gotówkę, a gdy rozbudzony Raab wpadł do szynku i natarł na bandytów siekierą, wywiązała się między napastnikami a Raabem zacięta walka. Na pomoc Raabowi przybiegła tegoż żona, którą bandyci ciężko poranili. Tymczasem Raab zdołał uzbroić się w rewolwer, na widok którego bandyci zbiegli. Zawiadomiona o wypadku żandarmerya rozpoczęła pościg, na razie atoli nie udało się zbrodniarzy ująć.

Sprzedaż Prokocimia. Donoszą nam w formie pogłoski, której na razie sprawdzić nie zdołaliśmy, że Prokocim kupił od spadkobierców ś. p. Jerzmanowskiego ks. Radziwiłł, który niedawno poślubił arcyksiężniczkę Renatę, córkę arcyksięcia Stefana z Żywca.

Do naszych Czytelników w Wieliczce, w Bochni, w Tarnowie, Białej, Jaworznie etc.

Z dniem dzisiejszym ekspedycya „Nowin“ do naszych agencyj zostaje tak przyspieszona, że Czytelnicy będą mogli „Nowiny“ o **kilka godzin** wcześniej nabywać.

Do **Wieliczki** wysyłamy „Nowiny“ pociągiem o godz. 1·40, tak, że już o g. **trzeciej** popołudniu (zupełnie tak jak w Krakowie) wszędzie w agencyach „Nowiny“

z ostatniemi telegramami

będą do nabycia.

„Nowiny“ znajdą się w Bochni i Tarnowie w agencyach około 5-tej. W Białej i w Jaworznie wieczorem około godz. 9-tej.

Wojna z bandami.

Bandy, lubo do nich zazwyczaj i wielu żołnierzy należy, nie są wojskiem, są to t. zw. nieregularni, którzy nie podpadają pod ochronę prawa wojennego. Bandziści noszą ubranie cywilne, najrozmaitsze; to im daje wielką korzyść, gdyż jeżeli tylko zdołają broń ukryć, przestają być bandzistami i mogą się podawać za zwykłych cywilów. Bandy działają zwykle przed frontem i na tyłach wkraczającej armii. Przed frontem palą wsie, zatarasowują drogi, zatruwają studnie, burzą mosty, tępią z zasadzek placówki i patrole. To działanie ciągłe, niespodziane, to niebezpieczeństwo zewsząd czychające deprymujące nieprzyjaciela, wymaga niesłychanej czujności i używania większych sił, niż przeciw regularnym wojskom. Armia wkraczająca do Serbii i Czarnogóry, znajduje zaraz od granicy zupełnie inne warunki. Gościńców prawie niema, rzadkie i wąskie drogi, nie murowane, skalne, albo ziemiste, ścieżki, percie. Po niektórych tylko mogą posuwać się wozy: transporta idą na mułach i osłach. Kolumny wojska muszą się ogromnie wydłużać, tożsamo i treny, nie może się kolumna rozwinąć, więc łatwo ją mogą bandy napadać, urywać, z poza rozpadlin skał, z gęstych lasów, ze szczytów skał i drzew dziesiątkować.

Szczególnie zaś bandy napadają, zabierają i niszczą treny żywności i amunicyi. W Bałkanach lud, górale żyją nędznie, pierwotnie, przymierają głodem. Niemniej bandy żywią się w kraju, każdy chłop musi bandzistów przyjąć, ukrywać. Wojsko zaś zgoła w kraju prowiantować się nie może; cała żywność musi być ciągle, więc przez równię dosyłaną i prowadzoną na mułach, taksamo i amunicya dla karabinów i górskich armatek. Tymczasem bandy, to roje komarów przeciw którym wojsko bez wytchnienia bronić się musi, utrzymywać wzdłuż dróg gęste placówki, wysyłać patrole wywiadowcze, organizować transporta powrotne chorych i rannych. A tyły wojska, t. zw. etapy wymagają również ogromnych sił i czujności, ażeby wojsko nie zostało bez żywności i bez amunicyi. Bandy znają kraj, mogą sobie wybierać najbezpieczniejsze dla nich miejsca, skąd na treny napadają. Lasy, moczary zarosłe sitowiem, wąwozy, rozpadliny, to twierdze i kryjówki dla band. Bandy są wypoczęte, uzbrojone, niczem nie obciążone, zawsze mogą znikać, przenosić się z miejsca na miejsce, przekradają się na front, wracają na tyły, a o kwatery się nie troszczą i na to są chaty i szatry. Bandy mają nowoczesną broń, ale nie obowiązuje ich konwencya genewska; rannych masakrują, kaleczą, obdzierają, a wcale ich nie przestrasza, że schwytany bandzista bywa zwykle zaraz, jako zbój, rozstrzelany.

Bandy są małe i większe, łączą się i rozdzielają w miarę okoliczności i chwilowego celu, nic ich nie krępuje. Należy do nich wszelaka zbieranina, miejscowa i przybłędna, ale także niejeden wykształcony fanatyk, gorący patryota, wysłużeni żołnierze, niemniej także zbiegli więźniowie, zbóje i rabusie, nierzadkie też są w łonie band spory, kłótnie, które zakończa kulka, lub sztylet. Prowadzą bandy zwykle b. oficerowie z wszelkich armij europejskich. Jeżeli działalność band jest ściśle skombinowaną z ruchami regu'arnego wojska, to kierunek ich naczelny powierzony bywa wyższemu oficerowi. W takim razie bandziści, ochotnicy otrzymują żołd od państwa często i broń, zresztą nie przestają być nieregularnemi ochotnikami. Gdy Austrya Bośnię i Hercegowinę w r. 1848 zajęła, musiała w ciężkiej wojnie z bandami jeszcze te kraje zdobywać. Doświadczenia ówczesne sprawiły, że ustaliło się przekonanie, że bandy, guerylasówkę, partyzantkę można zwalczać także tylko partyzantką. W tym celu zorganizowano lotne oddziały „sztrafuni“ i ciągle je do tej służby partyzanckiej wprawiano. Oczywiście takie wojskowe bandy mają nad owemi nieregularnemi niejedną przewagę. Dobierani są do nich żołnierze najtężsi, najsprytniejsi, najwytrzymalsi. Te komendy lotne, to oko i opatrzność armii, muszą mieć zalety wyżłów i lisów i orłów. Te lotne komendy działają bezustannie przed frontem, przeszukują całe okolice, strzegą olbrzymiego węża trenów, strzegą wszystkich komunikacyj na tyłach, strzegą granic, tak, żeby bandy dzikie, któreby chciały wpadać do Bośni i Hercegowiny, natychmiast były wyławiane. Ćwiczenia lotnych komend podjęto na nowo już w roku ubiegłym w szerokich rozmiarach. Zawodowcy twierdzą, że lubo taka wojna wymaga niesłychanych wysiłków i kosztów, ogromnej ilości wojsk na granicach i na terenach wojny, że jednak bandy nieregularne mogą tylko rzadkie, chwilowe, nie decydujące zadawać straty i odnosić korzyści; lecz wojsko dobrze prowadzone, a posiłkujące się także sposobami partyzantki, działające według obmyślanego planu może być pewnem ostatecznego, lubo bardzo krwawego i nie doraźnego zwycięstwa.

„Co z niego będzie“?

(*Z zapisków reportera*).

A czy znacie wy życie aktora? To ciężkie, szare, nerwy szarpiące życie, gdzie niekiedy jedyną nagrodą za lata pracy i głodu oklask lub zwiędły laur?... A jednak zawód aktorski wabi i nęci ku sobie, jak miraż złudny, a upaja, jak haszysz!

Przed kilkunastu dniami do jednego z artystów teatru ludowego, p. Modzelewskiego, przystąpił na ulicy 14-letni chłopak... Zdjął czapkę i schylił się, całując go w rękę! Nieśmiało i uprzejmie, jąkając się wyrzekł:

— Panie! ja chcę do... teatru!

Stary aktor odepchnął go zlekka od siebie. Wtedy chłopak, jakby zelektryzowany, nadzwyczajnej nabrawszy odwagi z ogniem w oku zaczął:

— Panie — zlituj się nademną, — weź mnie do teatru... — ja nocami całemi o tem marzę... — będę robił, co mi każą, buty czyścił będę, salę zamiotę... bylem dostał się do teatru, bo serce mi się rwie do tego... a widząc zdziwienie, czy niedowierzanie na twarzy artysty, dodał gorąco:

— Ja nie chcę pieniędzy — mam swoje — za darmo będę, byle w teatrze!!...

Minęły dwa tygodnie. „Staś“ stał się prawą ręką dyrektora. Zajmuje się wszystkiem, rozlepia afisze, lata kulisy, biega za sprawunkami, jest na usługi wszystkich, grzeczny i chętny. Gdy znajdzie chwilę wolną, staje za kulisami i rozpromieniony z wstrzymanym oddechem łapie żywe słowo ze sceny.

Sam nawet występował po raz pierwszy w życiu w roli pastuszka w „Zmorach Galicyjskich“ i to wcale udatnie.

— Co z niego będzie, nie wiem, ale początek zrobiony. Talent prawdziwy zawsze się wyrobi...

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Obłudnicy“.
Teatr ludowy: Zamknięty.

Do naszych szan. Czytelników. Wobec konieczności jak najrychlejszego informowania czytelników o **groźnej sytuacyi politycznej**, której stanowczy zwrot dokona się już za **dni kilka**, przyspieszyliśmy znacznie czas wydawania dziennika. Od dnia dzisiejszego „Nowiny“ o **godzinę wcześniej** będą w Krakowie dostarczane agencyom; w Podgórzu w trafice głównej p. Lichtiga będą już o 2-giej godzinie popoł. do nabycia; na **prowincyę** wysyłka odbywa się popołudniowemi (a nie jak dotychczas, wieczornemi) pociągami — i Wieliczka, Bochnia, Tarnów, Jaworzno, Biała etc. będą miały „Nowiny“ z **ostatniemi telegramami** tylko o 2—3 godzin później niż Kraków. Zwracamy szan. czytelnikom uwagę na to znaczne przyspieszenie ekspedycyi. W razie nieuchronnego zdaje się wybuchu wojny, poczynimy **wszelkie zarządzenia**, aby czytelników naszych jak najszczegółowiej i najspieszniej **informować telegramami** o przebiegu wypadków na placu boju i rozwinąć dział **ilustracyjny**.

81. koncert „Lutni“ odbędzie się we środę dnia 24 b. m. w sali starego teatru z udziałem p. Wandy Otto, kapelm. J. N. Hocka, orkiestry 13 p. p. oraz chóru „Lutni“ pod kierunkiem dyr. Adolfa Steibelta. Początek o godz. wpół do 8-ej wieczorem.

Jedyny koncert Janiny Korolewicz-Waydowej odbędzie się w piątek dn. 2 kwietnia w sali starego teatru.

Raut Kursów im. A. Baranieckiego, odbyć się mający dnia 1 kwietnia br. w salach Starego Teatru, zapowiada się niezwykle interesująco, dzięki świetnemu programowi, przygotowanemu przez Komitet.

W pierwszej części programu usłyszymy w wytwornym dyalogu panią Irenę Solską z p. Weichertem. — Część muzyczną łaskawie przyjęli prof. Lalewicz z panną Piasecką i wykonają koncert F-moll Hänzelta i walc Es-dur Rubinsteina; po pauzie, w czasie której przygrywać będzie orkiestra 13 p. p. pod osobistym kierownictwem p. Hocka — drugą część programu wypełnią dwa żywe obrazy, układu prof. W. Wodzinowskiego; trzecia część poświęconą będzie pełnym wdzięku popisom miss J. Duncan i wytwornej satyrze w formie dowcipnych *sylwetek* mieszkanek i mieszkańców podwawelskiego grodu: będzie to spacer po A-B w południe. Chińskie cienie.

Z dniem dzisiejszym Komitet zaczął wysyłać imienne zaproszenia. Osoby, któreby ich nie otrzymały, zechcą się zgłaszać listownie do Komitetu Rautu (ul. Karmelicka l. 36 II. p.) z podaniem nazwiska i adresu.

Kursa dla zarządczyń hotelowych. Ministerstwo dla robót publicznych zamierza w razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby uczestników otworzyć bezpłatny: 1) czterotygodniowy kurs dla córek właścicieli hoteli i zarządczyń hotelowych, w czasie od 14 kwietnia do 11 maja w Fulpmes w Tyrolu (Grand-Hotel Stubaj) oraz 2) czterotygodniowy kurs dla właścicieli hoteli i pracowników w przemyśle hotelowym i restauracyjnym, w czasie od 28 kwietnia do 11 maja w Innsbrucku w tamtejszej Akademii handlowej.

Program kursu pierwszego obejmuje naukę zakupna artykułów żywności, przyrządzania i gotowania, obliczania cen itd., której będzie udzielał kuchmistrz hotelowy — kursu drugiego: urządzania hoteli, pensyonatów i restauracyj, obsługi gości, prowadzenia kuchni i piwnicy, prowadzenia rachunków itd. udzielać będą osobni specyaliści. — Pierwszeństwo do przyjęcia na te kursa mają osoby, które wykażą się conajmniej dwuletnią praktyką w przemyśle hotelowym. — Koszta utrzymania na kursach ponoszą frekwentanci; w razie ubóstwa, stwierdzonego świadectwem urzędowem, mogą otrzymać z funduszów przez ministerstwo wyznaczonych zasiłki na zupełne lub częściowe pokrycie tych kosztów. Podania o przyjęcie, zaopatrzone metryką urodzenia i dowodem zatrudnienia w przemyśle hotelowym, ewentualnie także świadectwem ubóstwa, przyjmuje Krajowy Związek turystyczny w Krakowie do dnia 30 marca 1909 r.

Z teatru ludowego. Sobotnia premiera „Zmory galicyjskie“, K. Majeranowskiego, to znany nam z tysiąca podobnych sztuk chłopski świat z jego „zmorami“: pisarzem gminnym, żydem-karczmarzem i kolonistą Niemcem. Tematem walka polskiego chłopskiego z sąsiadem Niemcem, który wszelkimi sposobami chce wyzuć chłopka z jego ojcowizny. Chłop zostaje pokonany, Niemiec tryumfuje... I to jest słabą stroną tej sztuki. Ale parę miejsc pięknych i kilka dowcipnych kupletów nie dozwoliły nudzić się ludowej publiczności, która nie szczędziła gorących oklasków wykonawcom poszczególnych ról.

W zupełności zasłużyła sobie na nie p. Zielińska doskonała w roli Kasi, bogatej dziewczyny wiejskiej, kochającej biednego Jaśka (p. Sidor), hajduka dworskiego.

P. Poleński i p. Cholewicz zbierali rzęsiste oklaski za pełne humoru i werwy odtworzenie postaci kaprala i żyda. *ri-ri.*

Stow. Rady opiekuńczej odbyło w niedzielę walne, doroczne, zgromadzenie członków. Zagaił zebranie wiceprez. ks. Wądolny, który przedstawił całoroczny przebieg prac Stow. Ilość członków wynosiła 695, o wiele więcej niż w poprzednim roku, wskutek czego i fundusze T-wa wydatnie się zwiększyły, co umożliwiło rozciągnięcie opieki nad sierotami w szerszym niż dotychczas zakresie.

Następnie p. Szybalski przedstawił sprawozdanie kasowe. Przychód wynosił 15 216 kor., rozchód 5617. Z subwencyj należy wymienić: subwencyę rządową 15.000 kor., Sejmu 1000 kor., Rady m. Krakowa 500 kor., Kasy Oszczęd. pow. 500 k. i i.

Następnie burm. Podgórza p. Maryewski przedstawił przebieg swych zabiegów w Sejmie, których rezultatem jest uchwała Sejmu, by Wydział krajowy zakupił posiadłość Przędzielnicę na poprawczą kolonię dla małoletnich chłopców i dziewcząt.

Następnie do komisyi kontrolującej wybrano pp.: St. Krupickiego, A. Niematza i A. Wanickiego.

Wreszcie pp. St. Byczewski i dr R. Reiner wygłosili referaty: „O organizacyi instytucyj gminnych, mających na celu sprawowanie opieki nad ubogiemi sierotami i dziećmi nieślubnemi“, poczem przew. posiedzenie zamknął.

Zgromadzenie stróżów odbyło się dn. 21 b. m. w Domu robotniczym. Zgromadzenie to było przygotowawczem do wiecu stróżów, który odbędzie się niebawem. P. Gołąb przedstawił smutny wynik rewizyi mieszkań stróżów, przeprowadzonej w ostatnich dniach przez komisyę stowarzyszenia. Izby, przeznaczone na mieszkanie dla stróżów, przedstawiają w niektórych domach, a zwłaszcza w dzielnicy kaźmierzowskiej paskudne i wilgotne „nory“ ze szkodliwem dla zdrowia powietrzem. Oprócz tego gospodarze używają stróży do swych posług nie płacąc im za to osobno. Sprawą tą zajmie się wiec ogólny i rozwinie agitacyę w obronie krzywdzonych dotychczas stróżów. Zebrani uchwalili jednogłośnie wiec ten zwołać w najbliższą niedzielę po świętach.

Pęknięcie hydrantu wodociągowego. Wczoraj o godz. 7-mej wiecz. przy ul. Krakowskiej poczęła się wydobywać z hydrantu woda na chodnik. Zawiadomiona straż pożarna skonstatowała, że w skutek pęknięcia hydrantu woda wypłynęła na zewnątrz. Po zamknięciu dopływu wody zawiadomiono miejskie biuro wodociągowe.

Nagły skon. Wczoraj rano o godz. wpół do 10-tej zmarł nagle w poczekalni klasy II na dworcu kolejowym 62-letni podurzędnik kolei Jaśkiewicz. Powodem śmierci był atak sercowy. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Z tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. W sobotę d. 20 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie członków pod przew. prof. dra J. Mycielskiego.

Ze spraw omawianych zaznaczyć należy sprawę umieszczenia Muzeum Narodowego na Wawelu. Zebrani uchwalili aby wystosować do Akademii umiej. pismo z prośbą o odstąpienie na cele Muzeum gmachu poszpitalnego na Wawelu. Na wniosek jednego z członków tow. ma wydział odnieść się w tej sprawie do prezydyum miasta.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy wydział w skład którego weszli pp. dr. A. Bogusz, S. Cercha, dr. A. Chmiel, prof. dr. J. Flach, dyr. Z. Hendel, F. Klein, S. Komornicki, dr. F. Kopera, L. Lepszy, prof. dr. J. Mycielski, J. Onyszkiewicz, J. Pagaczewski, dr. T. Szydłowski,

M. Szukiewicz, W. Tetmajer, S. Turczyński, ks. dr. C. Wądolny i K. Wyczyński. Do komisyi kontr. weszli pp. W. Anczyc i J. Strzyżowski.

Gelesz. Donoszą nam z Przemyśla, że Gelesz, morderca woźnicy z browaru Goetza ś. p. Kubasza, będzie z powrotem odstawiony z sądu w Przemyślu do aresztu w Krakowie, gdzie przeciw niemu odbędzie się w kwietniowej kadencyi sądów przysięgłych proces o morderstwo Kubasza oraz o usiłowane morderstwo rabunkowe, popełnione w okolicach Przemyśla.

Prasa warszawska a wojna. Poczciwi Serbowie, gdyby chcieli tylko z galicyjskich dzienników wnosić o nastroju wojennym w Austryi, przekonaliby się, iż u nas spokój, cisza.... Wzgląd na „tajemnice wojskowe“ pozbawił dzienniki nasze swobody pisania o zarządzeniach tak skrytych i tajemniczych, że cała ludność o nich wie i mówi.

Oczywiście dzienniki warszawskie nie robią sobie skrupułów i korespondenci ich krakowscy i lwowscy szeroko rozpisują się o tem wszystkiem, o czem prokuratorya nam nie pozwala ani wspomnieć.

Jak u nas bezwzględnie trzymają się władze litery rozporządzeń, dowodem kłopoty naszego współpracownika, który, nie mając w ręku „Dziennika ustaw państwowych“, chciał się poinformować *w sprawie zapomóg dla rezerwistów.* Wszędzie u władz wojskowych napotykał na tak sfinksowe miny z powodu „tajemnic wojskowych“, że, nic nie zyskawszy, musiał ustąpić wobec „tajemnic“, w kraju „tajemnic“.

Czy jednak taki stan nie przyczynia się tylko do zwiększenia gorączki i zdenerwowania?

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Kopciuszek“.
Piątek: „Wesele“.
Sobota: „W latarni“.
Niedziela wiecz.: „W latarni“.
Poniedziałek: „Śkiz“.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zabrał głos prezydent ministrów bar. Bienerth i złożył następujące oświadczenie:

Znamienna deklaracya bar. Bienertha.

Czuję się obowiązanym Wys. Izbie w obecnej chwili podać kilka szczegółów o zagranicznej sytuacyi, według jej chwilowego stanu. Jak już w poprzednim tygodniu mogłem podać do wiadomości, nota, którą wystosował rząd serbski w odpowiedzi na nasze przed niedawnym czasem podjęte w Belgradzie kroki, **nie odpowiedziała naszym oczekiwaniom**. Według wiadomości nadeszłych, mogę podać, że odpowiedź serbska także **przez inne gabinety uważaną jest za niezadawalniającą.**

Nie odpowiedzieliśmy na notę serbską natychmiast, ponieważ natychmiastowa odpowiedź doprowadziłaby w następstwie **do zaostrzenia sytuacyi**, czego, o ile to jest od nas zawisłem, uniknąć pragniemy. Celem naszej polityki jest zupełne skonsolidowanie stanowiska, stworzonego przez proklamowanie aneksyi. **Nie żywimy żadnych zamiarów zaborczych** i nie uprawiamy wcale polityki „prestige'u“ (to znaczy nie dbamy o przesadną powagę). Serbia ma więc czas **raz jeszcze** zastanowić się nad swojem położeniem i zawrócić.

Także z tego powodu woleliśmy nie spieszyć się z odpowiedzią na ostatnią notę serbską, ponieważ dowiedzieliśmy się, że inne mocarstwa pragną ponownie udzielić Serbii rad, które tym razem prawdopodobnie, i jak się spodziewać należy, zupełnie będą uwzględnione.

Chociaż jednak, jak z tego, co mówiłem, wynika, że w dalszym ciągu okazywać będziemy **cierpliwość**, to jednakże z drugiej strony **wypełniamy obowiązek** wobec nas samych, z całym naciskiem pracując **nad szybkiem zakończeniem stanu na naszej granicy, który jest nie do utrzymania.** Jednakże i dzisiaj pozostajemy wierni naszej dotychczasowej metodzie, podając rękę Serbii, aby **Serbia**, jeżeli pozna sytuacyę, rękę tę przyjęła“.

Następnie Izba kontynuowała dyskusyę nad przedłożeniem o upaństwowieniu kolei w Czechach.

Izba w dyskusyi szczegółowej załatwiła w 2 i 3 czytaniu ustawę o upaństwowieniu kolei w Czechach, poczem posiedzenie o godz. 11 w nocy zamknięto.

Wiedeń. Rząd wniósł na wczorajszem posiedzeniu Izby pos. projekt ustawy o zakazie wyrobu zapałek i podobnych materyałów zapalnych z białego lub żółtego fosforu i o niedozwolonym handlu takiemi towarami.

Wiedeń. Sąd pow. w Białej zażądał wydania pos. Dobil z powodu dochodzenia o występek przeciw bezpieczeństwu życia.

Izba podczas wojny.

Wiedeń. Słychać, że w razie wojny rząd nie odroczy Izby poselskiej, ale **zamknie sesyę**, bo nie chce, aby niektórzy posłowie pod osłoną nietykalności prowadzili przykrą dla państwa agitacyę.

†

Hr. Wojciech Dzieduszycki

Wiedeń. Dziś w nocy o godz. 4 zmarł na anewryzm serca hr. Wojciech Dzieduszycki, b. minister dla Galicyi, b. prezes, a obecnie wiceprezes Koła polskiego, jeden z najwybitniejszych polityków obecnej doby, wytworny krytyk i esteta, b. prof. Uniwers. lwowskiego.

Ś. p. hr. W. Dzieduszycki zasiadał w Kole polskiem, jako poseł z okręgu Sambor-Gródek.

Życiorys zmarłego męża stanu zamieścimy w następnym numerze.

Widmo wojny.

Nota austro-węgierska.

Londyn. Belgradzki korespondent „Timesa“ donosi, że tekst noty austro-węgierskiej już nadszedł do Belgradu, wręczenie noty zostało tylko na razie wstrzymane.

Przygotowanie poselstwa austryackiego do odjazdu.

Londyn. „Times“ donosi z Belgradu, że w sobotę w nocy sztab austro-węgierskiego poselstwa w Belgradzie otrzymał polecenie przygotowania się do wyjazdu. Wyjazd z Belgradu ma nastąpić **we czwartek lub piątek** b. tygodnia.

Przeciw rozbrojeniu.

Zemuń. W kołach posłów staroradykalnych i postępowych zapewniają, **że o rozbrojeniu Serbii niema mowy.** Rozbrojenie równałoby się samobójstwu i na to naród serbski nigdy się nie zgodzi.

Belgrad. Uwagę zwraca artykuł półurzędowej „Samouprawa“ znowu bardzo ostro zwrócony przeciw Austro-Węgrom. Artykuł **zarzuca Austro-Węgrom, że stawiają żądania niemożliwe do spełnienia, aby sprowokować Serbię.** Jak można żądać od Serbii, aby uznała aneksyę, nie przyznając jej z drugiej strony prawa mocarstwa traktatowego. Jeżeli bar. Aehrenthal poważnie żąda, by serbskie żądania nie były na europejskiej konferencyi rozważane, to dowodzi to jasno, że dąży on do wojny.

Londyn. Dzienniki stwierdzają na podstawie telegramów z Belgradu, że **Serbia nie okazuje skłonności do poddania się woli mocarstw.**

Wiedeń. „Reichspost“ donosi z Belgradu, że panuje tam ogromne wzburzenie przeciw Austryi; prasa podburza ciągle ludność. I tak np. „Politika“ pisze: „Możemy z hr. Forgachem mówić tylko pod bagnetami“. Zbrojenia prowadzone są z gorączkowym pośpiechem. Armaty są już wymierzone na Zemuń; również wzdłuż brzegów Dunaju i Sawy ustawiono już armaty.

Belgrad. Poczyniono tu wszystkie przygotowania do wyjazdu króla i jego rodziny do wnętrza kraju. Lokomotywa specyalnego pociągu, przygotowanego do wyjazdu króla, jest ciągle gotowa.

Po mobilizacyi w Czarnogórze.

Cetynia. Mobilizacya armii czarnogórskiej jest ukończona. Część armii pozostaje na granicy tureckiej; **reszta armii idzie częścią ku Hercegowinie, a częścią do Antivari.** W przesmyku Tuga ułożono miny lądowe.

Legiony ochotnicze w Bułgaryi.

Belgrad. Do „Local-Anzeigera“ donoszą z Sofii, że wbrew intencyom rządu szerzy się antyaustryacka agitacya, podsycana przez stronnictwo zankowistów. Zaczynają się tworzyć legiony przeznaczone do walki przeciw Austryi.

Mobilizacya w Rumunii.

Bukareszt. Rząd rumuński przystępuje do częściowej mobilizacyi, ale mobilizacya ta nie jest bynajmniej skierowaną przeciw Austryi, a tylko ma na celu ubezpieczenie granic na wypadek wojny.

Dyplomata o wojnie.

Budapeszt. Konstantynopolitański korespondent „Madiar Hirlap“ ogłasza rozmowę z czarnogórskim posłem konstantynopolitańskim Gregoriczem. Na zapytanie, czy wierzy w pokojowe załatwienie austro-serbskiego zatargu, odpowiedział Gregoricz:

Jako dyplomata powiadam panu, że skoro nikt wojny nie chce, to wojna jest niemożliwą, ale jako człowiek prywatny nie mogę zamilczeć, że **te wszystkie rokowania skończą się wojną.** Mogę zapewnić, że Serbia nie będzie stroną atakującą, to jest wykluczone; ale więcej jak prawdopodobne jest, że Serbia na nową notę da odpowiedź wymijającą. Mojem zdaniem **ultimatum nastąpi za 8 do 10 dni.** Co do współdziałania Czarnogóry z Serbią, to polega ono na umowie i jest zastrzeżone bez względu na to, kto będzie stroną atakującą.

Na zapytanie, czy Serbia liczy na pomoc Rosyi, odpowiedział poseł: Jeżeli Austro-Węgry będą stroną atakującą, to **Rosya bezwzględnie musi Serbię poprzeć.**

Przewóz broni.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że z zapowiedzianego materyału wojennego serbskiego przybyło do Salonik znowu 263 skrzyń z nabojami i 23 skrzyń z amunicyą armatnią. Rada ministrów uchwaliła tym razem jeszcze zezwolić na przewóz, ale nie zezwolić na dalszy przewóz materyału wojennego, który dotąd nie jest zgłoszony.

Przygotowania wojenne w Rosyi.

Poznań. Mieszkający tu i na prowincyi poddani rosyjscy otrzymali wczoraj telegraficzne powołanie do wojska w Rosyi.

Szef u rządu w Bośni.

Sarajewo. Wczoraj o g. 4 popoł. przybył tu z Mostaru nowy szef rządu krajowego Bośni i Hercegowiny generał Vereszanin. Na dworcu powitali go: adlatus cywilny, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, generalicya, duchowieństwo, reprezentacya miasta, urzędnicy i t. d.

Stanowisko Bułgaryi.

Sofia. Półoficyalna „Vreme“, omawiając konflikt austro-serbski, pisze: Bułgarska opinia publiczna mało się dotąd tą sprawą zajmowała, ale ostatecznie nasuwa się kwestya, jakie Bułgarya zajmie stanowisko na wypadek wojny. Prasa rosyjska ostatnimi czasy wyraziła życzenie, aby Bułgarya stanęła po stronie Serbii. Bułgarya mogłaby może zapomnieć wszystko złe, co ją spotkało ze strony Serbii, może nawet i postępki w Macedonii, ale absolutnie nie może porzucić swych własnych realnych interesów i dać się wciągnąć innemu państwu i ponieść niepotrzebne ofiary, które tylko byłyby ze szkodą dla narodowych i państwowych interesów.

Sofia. Od wczoraj przejeżdżają tędy masowo robotnicy serbscy. Wśród nich znajduje się sporo zbiegów wojskowych. Dzienniki donoszą, że cały obszar graniczny przepełniony jest dezerterami rosyjskimi. (Chyba serbskimi? *Przyp. Red.*).

Sofia. Rusofilski „Deń“ donosi, że trzech oficerów bułgarskich, między nimi synowie dwóch byłych rusofilskich ministrów, wystąpiło z armii, aby jako ochotnicy udać się do **Serbii.**

Sytuacya we wtorek.

Wiedeń. Dyplomaci mocarstw wciąż szukają „formuły“, którąby czyniła zadość życzeniom Austryi oraz Serbii i Rosyi. Interwencya mocarstw w Belgradzie ma dziś lub jutro nastąpić. — Pomyślnego rezultatu nie spodziewają się.

W Belgradzie animusz wojenny coraz silniej się objawia. Pasicz, Żiwkowicz, staroradykali i następca tronu — tworzą **partyę wojenną**, potępiającą politykę Novakowicza, Miłanowicza i króla Piotra.

Rząd serbski **uzbraja ciągle bandy.**

Ugoda austryacko-turecka.

Konstantynopol. Sytuacya co do ugody z Austryą polepszyła się. Usiłowaniom Hilmi-baszy udało się intrygi inspirowane z Belgradu, celem odwleczenia sprawy unicestwić i jest nadzieja, że komisya parlamentu tureckiego już w środę ukończy prace.

Umowa rosyjsko-turecko-bułgarska.

Konstantynopol. Rada ministrów przyjęła w zasadzie umowę rosyjsko-turecko-bułgarską.

Anarchia pocztowa we Francyi

Paryż. 15.000 strajkujących urzędników oświadczyło, że nie mogą powrócić do pracy pod warunkami postawionymi przez rząd. Na głównym urzędzie telegraficznym i w rozmaitych urzędach telegraficznych liczba strajkujących urzędników zwiększyła się. Jak słychać 250 linij jest zepsutych z powodu niemożności wykonania potrzebnych napraw.

Choroba Tołstoja.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że w stanie zdrowia hr. Tołstoja nastąpiło pogorszenie.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów prezydent Pattai poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Wojciechowi Dzieduszyckiemu.

Nastąpiły obrady nad ustawą o zarazie bydlęcej. Po przemowie referenta Povsego, zabrał głos p. Kuryłowicz.

Wiedeń. Zaraz po otrzymaniu wiadomości o zgonie Wojciecha Dzieduszyckiego prez. min. Bienerth udał się do wdowy po zmarłym i złożył kondolencyę imieniem rządu.

Ze świata.

Ofiara mafii. W tych dniach do stojącego na przystanku tramwajowym w Palermie porucznika policyi nowojorskiej, Petrosina, rodem Włocha, podeszło dwóch ludzi i wystrzałami z rewolwerów powaliło go na ziemię. Petrosino, padając, wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił za uciekającymi mordercami, ale chybił, po chwili zaś wyzionął ducha. Zabity porucznik służył już od lat 20 w policyi nowojorskiej, przeznaczony specyalnie do walki z „Mano nera“, tj. „Czarną ręką“, stowarzyszeniem bandytów włoskich, które w Nowym Jorku i wogóle w Ameryce północnej dopuszcza się ciągle napadów rabunkowych i uprowadzeń, w celu otrzymania okupu. Dyrekcya policyi w Nowym Jorku wysłała Petrosina do Włoch południowych, ażeby stwierdził, o ile „mafia“ sycylijska ma związek z „Czarną ręką“ Włochów w Ameryce.

Dyrektor jeneralny policyi włoskiej w Rzymie, Leonardi, dał mu listy polecające do wszystkich prefektów i kwestorów we Włoszech południowych i Sycylii, wobec czego dzienniki włoskie podnoszą jako fakt ujemny, że w Palermie, ognisku mafii, policya tamtejsza nie otoczyła Petrosina lepszą opieką. Petrosino miał w Nowym Jorku do rozporządzenia oddział, złożony z 40 policyantów, dokazywał wprost cudów, ale siły te, wobec 30.000 członków „Czarnej ręki“, były zanadto słabe. — W dodatku żaden Włoch ani słowem, ani czynem nie chciał dopomódz Petrosinowi. Każdy Włoch w Nowym Jorku milczy o „Czarnej ręce“ i na te właśnie „owce“ Petrosino najwięcej się oburzał, przypisując ich tchórzliwości rozpasanie się „Czarnej ręki“.

Z miasta. — Z ostatniej chwili.

Kanał Wiedeń-Kraków. Minister dla Galicyi dr. Dulęba wskutek zwrócenia się do niego gminy m. Krakowa w sprawie budowy dróg wodnych, nadesłał na ręce prezydenta miasta dra Lea list, w którym donosi, że ministerstwo handlu wydało konsens na budowę części kanału Zator-Samborek. — P. minister zaznacza w swym liście, że wszystkie enuncyacye skierowane przeciw pojedynczym etapom tej akcyi nie mogą wpływać na postanowienie rządu w tej kwestyi. Minister dodaje, że dołoży wszelkich starań, by sprawa ta jak najpomyślniejszego doczekała się załatwienia.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj I. i II. (ekonomicznej i skarbowej) pod przewodnictwem prezydenta miasta. Sekcye uchwaliły przedstawić Radzie miejskiej wnioski o nabycie realności przy ulicy Grodzkiej l. 19, 21, 23, 25 i 27, a to w celu regulacyi placu Wszystkich Świętych i ulicy Grodzkiej, tudzież celem odsłonięcia gmachu magistratu i zabezpieczenia na przyszłość miejsca na rozszerzenie magistratu.

Aresztowanie złodziejki. Wczoraj aresztowano 27-letnią Wiktoryę Szywałównę, znaną policyi złodziejkę, u której znaleziono wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży z różnych mieszkań. Szywałówna jest ostatnim członkiem szajki złodziejskiej „Rokut et comp.“, która od miesiąca siedzi pod kluczem. Obecnie cała szajka dostała się w ręce sprawiedliwości.

Złodziej pocztowy. W sprawie woźnego pocztowego Czaczki, którego aresztowano za kradzież w urzędzie, wyszły na jaw nowe szczegóły, a mianowicie: Czaczka miał w domu 2 złote porte epee i chciał je sprzedać. Policya odebrała mu te rzeczy. Dalej okazało się, że jubilerowi Landauowi z przesyłki przez niego wysłanej skradł 7 łańcuszków doubles, oprócz tego wykryto, że zegarki znalezione u Czaczki pochodzą z kradzieży na szkodę zegarmistrza Pamma. Zegarki te wyjął Czaczka z paczki przesłanej do Pamma z fabryki. Policya prowadzi dalej dochodzenia co do drogiej biżuteryi, którą Czaczka zastawił.

Nieuczciwa służąca. 27-letnia Marya Tatara zgodziła się przed dwoma dniami do p. Fellerów w Podgórzu za mamkę. Tatara wzięła 26 kor. zadatku a na drugi dzień skradła drugiej służącej 11 kor. z kuferka i zbiegła. Zawiadomiona policya aresztowała złodziejkę na stacyi kolejowej w Płaszowie.

Zmarli. Jan Sedlaczek, oficer, umarł wczoraj w 57 roku życia.

Franciszek Duda, uczeń II kl. realnej, zmarł 22 b. m. w 14 roku życia.

DO CZEGO JEST DOBREM MYDŁO „DIANA“?

Mydło „Diana“ powinno się bezwarunkowo w każdym domu znajdować, jako delikatny, bardzo dobrze się pieniący, szczególnie przyjemny i subtelnie pachnący artykuł toaletowy, do pielęgnowania skóry, który jako mydło z małym nadmiarem tłuszczu określonem zostało.

Wskutek wielkiej zawartości lanoliny zmiękcza i wydelikaca ono skórę.

Dla panów jest ono bezwarunkowo niezbędne do mycia szyi, ponieważ wielokrotnie udowodnionem zostało, że u tych panów, którzy co rano szyję mydłem „Diana“ dobrze namydlają i zmywają, obrzydłe wrzody, wyrzuty i rany na karku nie występują. Gdyby jednakowoż takowe nawet już były, to przyschną zupełnie po użyciu mydła „Diana“. Chcąc, ażeby wrzody i wyrzuty szybciej się wygoiły, powinniśmy co wieczór przed udaniem się na spoczynek miejsca bolesne zwilżonem mydłem „Diana“ przez 1 do 2 minut nacierać, ażeby powłoka mydlana na tych miejscach pozostała. Rano usuwa się dopiero takową, mydląc powtórnie i zmywając. To jest ze względów hygienicznych bardzo ważnem, ponieważ bardzo często widzimy na karku pozostałe blizny po ranach, a zostały one spowodowane tem, że wrzody i wyrzuty częścią wskutek ocierania się kołnierzyka, a częścią wskutek dotykania palcami, albo też tysiącami innych sposobów bywają zakażonemi.

Panowie, którzy piękne rysy twarzy posiadają, jednakowoż skórę na twarzy mają pokrytą mniejszymi i większymi wyrzutami i pryszczami, mogą takowe przy regularnem użyciu mydła „Diana“ zupełnie usunąć. Cel ten można i w ten sposób osiągnąć, jeżeli się wieczór skórę na twarzy dobrze namydli, a pianę w celu przyschnięcia aż do rana pozostawi, poczem się powtórnie twarz mydli i zmywa. Do mycia można używać wystałej lub ogrzanej wody.

Tak panie, jak i panowie mają bardzo często na twarzy, a nawet i na nosie większe lub mniejsze czerwone plamy i pryszcze. Przez użycie mydła „Diana“ w poprzód opisany sposób, znikają takowe zupełnie.

Panie i panowie, mający szorstką skórę na twarzy i osutkę (tak zwane plamy wątrobiane) powinni bezwarunkowo używać mydła „Diana“.

Pasożyty i wągry na nosie i na twarzy, błyszczące i spocone nosy oraz taką skórę na twarzy spotykamy bardzo często u panów, jak i u pań. Mydło „Diana“ jest jedynym środkiem, który takowe pewnie i zupełnie usuwa.

Jeżeli szczoteczkę do zębów przed użyciem potrzemy trochę mydłem „Diana“, będziemy mieli śnieżno białe zęby.

Białe, delikatne, miękkie ręce można uzyskać tylko przez użycie mydła „Diana“.

Tak jak pot z twarzy, również i pocenie się nóg i wypociny pachwinowe, można usunąć w kilkunastu dniach przez natarcie mydłem „Diana“, a następnie obmycie.

Panie mogą przy poprzednio opisanych przypadłościach, użyciem mydła „Diana„ osiągnąć ten sam skutek, co i panowie.

Tak dla niemowląt, jak i dla większych dzieci powinno się bezwarunkowo stosować mydło „Diana“.

Mydło „Diana“ zawiera tylko takie nieszkodliwe składniki, które do pielęgnacyi skóry niezbędnie są potrzebne,

Panie i panowie powinni też w zimie codziennie używać mydła „Diana“, ponieważ w zimnej, wietrznej i wilgotnej porze skóra na twarzy i rękach pęka i staje się szorstką.

Działanie mydła „Diana“ na blizny po ospie (dzióby) jest wszędzie podziwiane.

Komu z wiosną szkaradne piegi się ukazują, ten powinien bezwarunkowo zamówić słoik kremu „Diana“ i mydło „Diana“, albowiem po użyciu tychże w przeciągu 8 dni wszystkie piegi zupełnie znikną.

Prawie wszyscy artyści i artystki teatralne w Europie używają kremu „Diana“, mydła „Diana“ i kosmetycznego pudru „Diana“, bo ogólnie jest wiadomem, że dziś jedynie tylko przy użyciu kosmetyków „Diana“ skóra na twarzy i rękach najprędzej staje się białą, delikatną i miękką.

Mydło „Diana“ nie zawiera gliceryny, tylko wyłącznie najczystszy wyciąg z żółci, najlepszy miód i najlepszą lanolinę, które to składniki są uznane jako najlepsze środki do pielęgnowania skóry i rąk.

Puder „Diana“ jest zupełnie nieszkodliwym, pozostaje na twarzy z cudowną jednostajnością uczepiony i gołem okiem zupełnie nie da się zauważyć. Jest bardzo przyjemny, posiada delikatną woń i używają go nie tylko panie, ale i panowie.

1 szklanny słoik kremu „Diana“ . . . (do użycia na dzień i na noc)	K. 1·50
1 szklanny słoik kremu „Diana“ . . . (do użycia na noc)	K. 1·50
1 duży kawałek mydła „Diana“ . . .	K. 1·50
1 duże pudełko pudru „Diana“ . . . . (biały, różowy, żółty wraz ze skórką jelenią)	K. 1·50

Nabyć można w całej Europie w aptekach, drogueryach i perfumeryach. Można też sprowadzać z centrali od

ERÉNYI BÉLA, APTEKARZA

w Budapeszcie, VII., Károly-körut 5|30.

„Nawet najmniejsze zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką“ 2856

Tylko na maśle.

Herbatniki

w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże $1/2$ kg. kor. 1·60. Marcypanowe kor. 2·00.

Czekolady tabliczkowe

śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·30, —·60 i koron 1·50 wyrób własny

Karmelowane owoce

glassé — Palermo $1/2$ kg. K. 2·—

Czekoladki

same doborowe mieszane $1/2$ kg. kor. 3·—

$1/2$ kg. mięszanych

pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.

Te same na wagę kor. 2·20.

Wesela, Rauty, Zabawy

z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange. Chłodniki, Poncze i t. p. inne urządza gustownie i niedrogo

Jan MICHALIK

Cukiernia Lwowska
Fabryka Czekolady i Kakao
Floryańska l. 45.
Telefon Nr. 466, Kraków.

Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 141

Drobne Ogłoszenia

Niewidocznych duchów harce (zadziwiające) nauczę. Postać 20 halerzy markami. Adres: „Doris“ poste restante Jarosław. 365

Poszukiwane.

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia Franciszka Zająca, Linia A-B L. 46, Kraków.

Do sprzedania.

Sprzedam sklep spożywczy z powodu wyjazdu. Wiadomość przy ul. Zwierzynieckiej l. 32. 305

Około 20 lat istniejący

Handel korzenny

win, wódek, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: R. Ozaistowicz, Kraków-Dębniki, ul. Podgórska 36. 352

Urządzenie sklepowe i różne gabloty są zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Floryańska 16, u właściciela 329

Do wynajęcia.

Duży lokal nadający się na warsztat każdego rodzaju, jest w każdej chwili do wynajęcia w Półwsiu Zwierzynieckiem l. 22. Wiadomość w miejscu. 345

Do wydzierżawienia.

Restauracya pod „Sokołem“ wraz z kręgielnią i ogrodem jest do wydzierżawienia w Krzeszowicach. Wiadomość na miejscu. 359

Dobry towar. — Niskie ceny

Największy krakowski magazyn naczyń kuchennych.

Tom. Górecki

Kraków, Rynek 9,

poleca w olbrzymim wyborze po cenach przedświątecznych zniżonych:

Naczynia emaliowane „Sänks“.
Naczynia czysto niklowe „Berndorf“.
Formy, tortownice i blachy.
Młynki do migdałów i maku.
Maszynki do mięsa ameryk.
Kiełbaśnice i lukrownice.
Noże i prasy do szynek.
Korkociągi i korkownice.
Solniczki i garnitury stołowe.
Wszelkiego rodzaju naczynia i przybory dla kuchni i domu najtaniej. 360

Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie.

Ilustr. cenniki gratis i franco.

ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonanie grobowców w miejscu i na prowincyi. 40

W pierwszych dniach kwietnia r. b. wyjdzie z druku trzecie, poprawne wydanie dziełka p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, **z oznaczeniem ciężkości różnych win,** dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunii świętej

przez

Księdza Colomb'a,

Misyjonarza apostolskiego i t. d.

Tłómaczenie z francuskiego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny,

Prałat kat. krak.

Kto nadeśle w znaczkach pocztowych kwotę K. 1·35 do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708,

otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie, miękko, natychmiast po wyjściu, franco.

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl. 4 K.
Zieleniak, smaczny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 5 Kor.
Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 6 Kor.
Hegeiajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 8 Kor.
Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 10 Kor.
Maślanz lekko słodkie 1 flasz. 5 Kor.
Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 flaszka . . . . 4 Kor.

Wino Hercegowińskie, „NOWOŚĆ“, nader smaczne, 1 litr . 80 hal.
Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr . . . . . 1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.

Na prowincyę wysyłki odwrotnie.

Poleca handel

Jakóba Piekły

w Podgórzu. 228

Ostatnie zamówienia na Święta Wielkanocne

przyjmować będę:

Dla Prowincyi Wielki Wtorek.
Dla miejscowych Wielka Środa.

Józef Siermontowski

fabryka wyrobów cukierniczych 368

w Krakowie.

Wielki wybór cukrów

deserowych 77c
i czekoladek nadziewanych naturalnemi smakami, również ciastka po 6 halerzy poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 8. 26

Bardzo ważne!

Polecam kiełbasy wiejskie, czysto wieprzowe, oraz szynki wędzone, zawsze i na Święta Wielkanocne i donoszę, że takowe u mnie zupełnie nie podrożały.

MICHAŁ NODZEŃSKI

Kraków, **Floryańska 40.**

341

W niedziele i święta handel zamknięty.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep)

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 65

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ $62^1/_2$ „	„ 0.65 „ $62^1/_2$ „

przy odbiorze 1 kg. zaraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 272

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.